

Ks. WŁADYSŁAW ZUZIAK (Kraków)

## ZADANIA DLA TWÓRCÓW ETYKI BIZNESU

Etyka biznesu stała się ostatnio modną dziedziną nauki, i to nie tylko w kręgu zawodowych filozofów. Problemy z nią związane poruszają socjologów, prawników, ekonomistów, teologów, a także samych biznesmenów. Ponieważ jest to dziedzina w Polsce bardzo młoda i nie ma badaczy, którzy by mieli w środowisku naukowym wystarczający autorytet, ani nie pojawiły się rodzime, ważkie w tej dziedzinie dzieła, adepci etyki biznesu z reguły opierają się na wzorcach metodologicznych i rozwiązaniach wypracowanych na Zachodzie. Takie „ściągnięcie” gotowych wzorców niesie jednak ze sobą liczne niebezpieczeństwa. Przede wszystkim można mieć wątpliwość, czy stworzone na Zachodzie, w okresie stabilnego rozwoju gospodarczego, modele teoretyczne mogą być przydatne w polskiej rzeczywistości społeczno-ekonomicznej.

Wielu naukowców uważa, że moralności i procesów wpływających na jej tworzenie się oraz funkcjonowanie nie da się uchwycić ani opisać. Trudno byłoby ustalić dzisiaj genezę wielu składników kodeksów etycznych i wzorców zachowań, które są istotną częścią etyczno-społecznego modelu tzw. cywilizacji zachodniej. Zdarzenia bowiem, jakie doprowadziły do ich ukształtowania, umknęły badaczom i pojawiły się w ich polu widzenia już jako gotowe poglądy, obyczaje czy tradycje. My jednak znajdujemy się w znacznie lepszej sytuacji; jesteśmy obserwatorami rewolucji społeczno-kulturalnej kształtowania się nowych postaw i nowych wzorców, możemy dokonujące się przemiany chwycić „na gorąco” i na bieżąco poddawać je analizie.

Dlatego też etyka biznesu na obecnym etapie rozwoju powinna się koncentrować głównie na funkcjach opisowych, zajmować się rozpoznawaniem przemian w społecznym postrzeganiu norm etycznych oraz zmian w identyfikowaniu się z systemami wartości. Dopiero po rozpoznaniu stanu bieżącego i kierunków zmian, po stworzeniu dynamicznego modelu teoretycznego, adekwatnego do dziejącej się rzeczywistości, etyka biznesu będzie mogła spełniać funkcje normatywne, tj. – jak pisał kiedyś ks. J. Piwowarczyk – będzie mogła stać się dyscypliną filozoficzną, formułującą normy postępowania, mające na celu dobro człowieka<sup>1</sup>.

<sup>1</sup> J. Piwowarczyk, *Katolicka etyka społeczna*, t. 2, Londyn 1963, s. 216 n.

Innym zagrożeniem dla badań nad etyką biznesu jest traktowanie jej przez dużą część naukowców jako dziedziny samodzielnej czy wręcz apriorycznej, nie powiązanej z innymi badaniami rzeczywistości społecznej, gdy tymczasem wyraźne są powiązania etyki w biznesie np. z polityką czy z wyznaniem religijnymi, funkcjonującymi w danej społeczności.

### KOMUNISTYCZNY SPADEK

Gospodarka polska bardzo szybko uporała się z najbardziej widocznym przejawem socjalistycznego modelu gospodarowania, czyli z tzw. rynkiem sprzedawcy. Półki w sklepach zapemniły się i już tylko starsi obywatele pamiętają sklepy, gdzie jedynym towarem był ocet. Przejście od gospodarki socjalistycznej do rynkowej nie odbywa się jednak tak szybko i spektakularnie, jak przechodzenie od modelu rynku sprzedawcy do modelu rynku konsumenta czy zmiany w mentalności społeczeństwa. Postawy ukształtowane w PRL, a wynikające z nadopiekuńczości i interwencjonizmu państwa, w pierwszych latach przekształceń sprzyjały szerzeniu się apatii i frustracji. W roku 1993 A. Titkow wskazywał, że postpeerelowskie społeczeństwo to ok. 75% ludzi „zewnętrzsterownych”, czyli typowych wytworów państwa nadopiekuńczego, przeświadczonych, że wszystko, co się dzieje i co ich spotyka, nie zależy od ich działań, ale od czynników zewnętrznych<sup>2</sup>. Obecnie ten odsetek wydaje się niższy, ale w dalszym ciągu jednostki „zewnętrzsterowne” stanowią zdecydowaną większość naszego społeczeństwa.

Postpeerelowski balast, który pozostał i jeszcze przez dziesięciolecia będzie się kładł cieniem na wszystkich działaniach reformatorskich, to przede wszystkim „socjalistyczne” obciążenia mentalne społeczeństwa. Chociaż mało kto uważa się obecnie w Polsce za komunistę, zdecydowana większość społeczeństwa za oczywiste uważa, że wszyscy ludzie rodzą się równi, wszyscy „mają takie same żołądki” i że wszystkim coś się od państwa należy. Stąd powszechne postawy roszczeniowe oraz liczne protesty całych grup społecznych i indywidualnych ludzi. „Należy się” górnikom, rolnikom, stoczniovcóm, hutnikom; ktoś protestuje, ponieważ nie otrzymał z magistratu mieszkania; protestują bezdomni, gdyż chcą mieszkać tylko na Dworcu Centralnym w Warszawie – protestują i otrzymują to, czego się domagają. Efektem jest irracjonalizacja życia publicznego.

Część tych protestów to efekt podporządkowania w PRL przez dziesięciolecia sfery gospodarczej sferze politycznej i bałwochwalczego

<sup>2</sup> A. Titkow, *Stres i życie społeczne. Polskie doświadczenia*, Warszawa 1993, s. 236 n.

wręcz stosunku „władzy” do tzw. wielkoprzemysłowej klasy robotniczej (stąd obecne przywileje branżowe). Mimo że minęło dziesięć lat od początku przemian, część przywilejów branżowych dalej funkcjonuje, a sektor gospodarki bezpośrednio podporządkowany państwu stanowi przeszło 20% całego sektora przemysłowego. Obecnie nie trzeba już nikogo przekonywać, że silny wpływ sfery politycznej na zarządzanie gospodarką powoduje pozbawienie gospodarki mechanizmów ekonomicznych. Ponadto taki wpływ jest korupcyjogenny i uniemożliwia racjonalny dobór kadr kierowniczych.

Kilkadziesiąt lat funkcjonowania społeczeństwa w warunkach „gospodarki socjalistycznej”, przy jej amotywacyjnym systemie pracy i braku identyfikacji, zarówno kadry kierowniczej, jak i pracowników, z interesami przedsiębiorstw, doprowadziło do zniszczenia etosu pracy. Ludzie, którzy przez całe życie byli przyzwyczajani do pracy zgodnie z maksymą: „Czy się stoi, czy się leży, nam wyplata się należy”, mają niewielkie szanse na zrozumienie, czym jest duma pracownika z dobrze wykonanego zadania. Tacy ludzie nie będą również mogli utożsamiać się z „własnym” przedsiębiorstwem i zdobywać się na, czasami konieczne, wyrzeczenia dla dobra firmy. Po PRL pozostała cała rzesza leniwych, niedouczonej, a do tego często aroganckich „fachowców” i „specjalistów”, którzy raczej nie potrafią się już zmienić, ponieważ są – o czym ciągle trzeba pamiętać – ofiarami poprzedniego ustroju.

Oprócz etosu pracy socjalizm zniszczył funkcjonowanie znacznie bardziej fundamentalnych norm moralnych. W socjalizmie kradzież traktowana była jako forma akceptowanego społecznie poprawiania niesprawiedliwego systemu dystrybucji dóbr. Paradoksem było to, że w społeczeństwie, przyznającym się w zdecydowanej większości do katolicyzmu, którego jedną z podstawowych norm moralnych jest przykazanie „nie kradnij”, zdecydowana większość obywateli kradła. Obecnie duża część społeczeństwa zaakceptowała poszanowanie dla prawa własności, chociaż, wobec licznych afer gospodarczych, w wyniku których na dużą skalę marnotrawi się (lub przywłaszcza) nasze wspólne mienie, można przypuszczać, że jest to spowodowane jedynie zmianami w sposobie gospodarowania (lepsze zabezpieczenia). Jednakże w potocznej opinii nadal panuje przekonanie, że kradzież popłaca, tyle że trzeba kraść bardzo dużo, żeby nie wpaść, lub móc przekupić organa państwowe. Oprócz tradycyjnych form kradzieży rozwijają się na niewyobrażalną skalę „kradzieże społeczne”, takie jak wyłudzenie rent, zwolnień lekarskich, odszkodowań i inne. Socjalistyczna moralność widoczna jest także dzisiaj, gdy politycy próbują podejmować kroki w kierunku reprivatyzacji własności bezprawnie zagarniętej przez PRL. Napotykają przy tym sprzeciw przeważającej części społeczeństwa i to będącej elektoratem zarówno lewicy, jak i prawicy. Świadczy to o braku zrozumienia istoty tego, co jest własnością pry-

watną, a w efekcie jest kolejną społeczną zgodą na kradzież, tym razem w majestacie państwa.

Po socjalizmie pozostał nam brak poszanowania dla prawa, które w dużej mierze było manipulowane i dostosowywane do bieżących potrzeb rządzących. Teraz ten brak szacunku jeszcze się nasila, gdy widoczna stała się bezsilność organów ścigania i sądów w przypadku nadużyć czy działalności zorganizowanych grup przestępczych. Co gorsza – okazuje się, że system prawny jest tak pełny wszelkiego rodzaju luk i możliwości dowolnej interpretacji, że sam w sobie stanowi element prowokujący do nieetycznych zachowań. Jeżeli do spadku po socjalizmie dodamy jeszcze brak szacunku, a co za tym idzie – lojalności wobec państwa, zarówno szeregowych obywateli, jak i managerów zarządzających dużymi przedsiębiorstwami oraz antyinstytucjonalne nastawienie społeczeństwa, to będziemy mieli pełny obraz spuścizny po minionym ustroju.

#### OKRES PRZEMIAN

Brak przyzwyczajień i tradycji działania w gospodarce rynkowej sprawił, że w pierwszych latach przekształceń ustrojowych wolność gospodarcza jawiła się przede wszystkim jako wolność negatywna, wolność od przymusów gospodarki centralnie sterowanej. Środowisko biznesmenów zachłysnęło się swobodą gospodarczą. Nowa sytuacja sprzyjała upowszechnianiu się skrajnie liberalistycznych postaw, zgodnie z hasłem: „co nie jest zabronione, jest dozwolone”. W początkowym okresie przemian zachowania gospodarcze, będące świadectwem takiej postawy, zdawały się świadczyć na rzecz negatywnego rozumienia wolności gospodarczej. Bezwzględność, omijanie prawa, sponsorowanie ugrupowań politycznych dawały wymierne efekty ekonomiczne. Pojawiła się w kręgach biznesmenów tendencja do zobojętnienia na skutki etyczne i ekonomiczne ich działalności na rzecz innych osób. Nieograniczony interes własny uznany został za podstawowy imperatyw zachowań gospodarczych, a wielu biznesmenów głosiło z przekonaniem, że etyka zawodowa może być jedynie przeszkodą w osiągnięciu sukcesów

W okresie tym jawnie lub na wpół jawnie dopuszczano się działań zaprzeczających jakimkolwiek zasadom moralnym. Najwięcej negatywnych zjawisk pojawiało się wskutek istnienia silnych powiązań gospodarki z polityką. Wśród najbardziej demoralizujących sferę życia publicznego można wymienić korupcję urzędników, związaną z zakupami publicznymi bez przeprowadzania przetargów lub z „ustawionymi” przetargami, koncesjonowanie niektórych dziedzin gospodarki, obsadzanie w państwowych (lub należących do państwa) przedsiębiorstwach ludzi z partyjnego klucza, zajmowanie przez polityków dobrze

płatnych stanowisk w przedsiębiorstwach lub ich radach nadzorczych w zamian za lepsze traktowanie tychże przedsiębiorstw przez polityczne sfery decyzyjne. Silne powiązania gospodarki ze sferą polityki powodowały również ochronę monopolistycznej pozycji niektórych przedsiębiorstw, co wiązało się z wymiernymi stratami konsumentów i z niemożliwością podejmowania konkurencji z chronionymi przez państwo monopolami.

W tym pierwszym okresie tworzenia się kapitalizmu szerzyła się nieuczciwa konkurencja – wprowadzanie do handlu artykułów z przemytu, zaniżanie faktur zakupowych dla obniżenia cła, sprowadzanie towarów przeterminowanych, oszukiwanie fiskusa, niepłacenie terminowe zobowiązań etc. – przykłady można by mnożyć bardzo długo. W tym czasie pojawiła się również, wskutek wysokiej progresji podatkowej, tzw. szara strefa, oceniana niekiedy nawet na 30% całej sfery wytwórczej. Jej funkcjonowanie na taką skalę było i jest możliwe jedynie wskutek nieistnienia wśród obywateli przekonania o autorytecie państwa. Biznesmeni w tym okresie, dzięki wysokiemu bezrobociu, mogli dowolnie obniżać zarobki pracownikom i uniemożliwiać powstawanie w swoich przedsiębiorstwach związków zawodowych, które mogłyby bronić interesów pracowniczych.

Jednocześnie pojawiły się postawy roszczeniowe kolejnych grup zawodowych (Ursus, Stocznia Gdańska, górnictwo), które doprowadziły do nowego zjawiska w historii ekonomii – wyzysku pracodawcy przez pracowników oraz – jak w przypadku rolników – wyzysku państwa albo grup odbiorców przez zorganizowane grupy producentów. Pogłębiające się bezrobocie przyczyniło się do wzrostu przestępczości, szczególnie wśród ludzi młodych, jak również do pozbawienia szans na godne życie wielu ludzi w średnim i w podeszłym wieku, którzy po upadkach przedsiębiorstw czy w wyniku masowych redukcji zatrudnienia nie mają szans na znalezienie pracy.

Ekonomiści wskazują, że te negatywne zjawiska, opisane powyżej, można zauważyć również w krajach wysoko uprzemysłowionych. Jednakże różnica w skali tych zjawisk jest znaczna. Podkreślają również to, że czynnikami hamującymi te zjawiska są naciski opinii publicznej, zarówno na sferę polityczną, jak i na kręgi biznesowe. Jak zauważył K. Sosenko, „w Unii opinia publiczna wymusiła aktywniejsze zwalczanie przez państwo i inne instytucje patologii moralnej w gospodarce i w rezultacie częściej spotyka się etyczne postawy ludzi i firm. Problemy polskiej etyki gospodarowania nie są więc szczególnie oryginalne, natomiast jesteśmy zapóźnieni w stosunku do Zachodu zarówno w profilaktyce, jak i w metodach aktywnego zwalczania zła”<sup>3</sup>. Nie należy jednak zapominać, że aby opinia publiczna mogła w bardziej zdecydowany sposób działać na rzecz uetycznienia sfery publicznej,

<sup>3</sup> K. Sosenko, *Kształtowanie etyki gospodarowania*, [w:] *Etyka a życie publiczne*, red. J. Pawlica, Kraków 1997, s. 158.

sama musi mieć świadomość tego, co jest i co nie jest etyczne, a niestety balast, który odziedziczyliśmy po poprzednim ustroju, to właśnie pozbawienie społeczeństwa moralnych wskazówek poprzez przerwanie ciągłości w kultywowaniu wartości moralnych. Polaków brak etyki w sferze publicznej nie bulwersuje i nie mobilizuje do działania, gdyż taki brak uważają za stan normalny.

#### KSZTAŁTOWANIE SIĘ STABILNEGO MODELU GOSPODARKI

Gospodarka polska przez ostatnie lata rozwija się dynamicznie; duża liczba firm, które startowały w okresie „dzikiego” kapitalizmu, obecnie to duże, dobrze prosperujące przedsiębiorstwa, dokonujące wymiany z zagranicznymi partnerami, mające szanse na dalsze długofalowe sukcesy. Duża część firm upadła, a właściciele wielu innych, najbardziej niemoralnie prowadzonych, spędzają czas w przymusowym odosobnieniu. Opanowanie inflacji oraz dobre prognozy gospodarcze wpływają pozytywnie na podejmowanie długookresowych decyzji biznesowych, co z kolei zwiększa potrzebę dbania o pozytywny wizerunek społeczny przedsiębiorstw. Ważny dla stabilizacji etyczno-społecznej na naszym rynku jest również udział dużych firm z kapitałem zagranicznym, które przenoszą na polski grunt zasady etyczne, obowiązujące we wszystkich oddziałach tych firm na całym świecie. Ważne są również inne czynniki „zewnętrzne”, jak choćby wzrastająca rola konkurencji podmiotów zagranicznych. Wszystkie te nowe cechy określane są jako globalizacja i internacjonalizacja rynku.

Kształtuje się państwo o coraz stabilniejszej gospodarce, system prawny staje się coraz szczelniejszy, a bezpośrednia ingerencja państwa w działalność gospodarczą powoli, ale stale maleje. W wyniku tych procesów tworzy się myśląca długofalowo, strategicznie, a nie – jak do tej pory – w kategoriach doraźnego zysku, zintegrowana społecznie, zainteresowana konsumpcją wytworzonych zysków grupa przedsiębiorców. Ta coraz liczniejsza i coraz bardziej świadoma swoich interesów grupa ludzi podejmuje wysiłki mające na celu wyeliminowanie negatywnych moralnie działań gospodarczych. Zwiększa się w tej grupie świadomość ponoszenia odpowiedzialności za podejmowane decyzje. Biznesmeni zauważają, że działania nieetyczne w dłuższym okresie stają się nieopłacalne, a zdobycie zaufania u klientów ma znaczenie fundamentalne dla sukcesu firmy. Aby zdobyć, a potem utrzymać zaufanie klientów i partnerów, trzeba na to zaufanie zasłużyć, a to można osiągnąć głównie dzięki właściwej postawie etycznej. „Całkowita uczciwość jest zawsze najlepsza i najbezpieczniejsza” – przytacza taką opinię F. Bettger, człowiek sukcesu w biznesie<sup>4</sup>. Biz-

<sup>4</sup> F. Bettger, *Jak przetrwać i odnieść sukces w biznesie*, Warszawa 1993, s. 82; cytuję za J. Maciuszek, *Zarys problematyki etyki biznesu*, [w:] *Etyka biznesu*, red. J. Dietl, W. Gasparski, Warszawa 1997, s. 80.

nesmeni dostrzegają również, że sukces ludzi biznesu zależy w dużej mierze od zdolności rozpoznawania w porę potrzeb innych ludzi i respektowania etycznych reguł.

J. Dietl zauważył, że ludzie biznesu w swoich decyzjach przystosowują się do wymagań wynikających z moralnej infrastruktury życia gospodarczego, jeżeli wymaga tego ich długookresowy interes, np. konieczność poprawy społecznego wizerunku zarządzanego przez nich przedsiębiorstwa<sup>5</sup>. Infrastruktura taka budowana jest obecnie od podstaw, ale najważniejsze, że istnieje wystarczająco silna grupa biznesmenów, którzy widzą konieczność jej stworzenia.

Z każdym rokiem przybywa zwolenników poglądu, że do polepszenia wiarygodności i stabilności przedsiębiorstw, jak również do usprawniania zawieranych przez firmy transakcji, prowadzą równie dobrze takie postawy moralne, jak uczciwość, szczerowość, otwartość, prawdomówność, rzetelność, niezawodność, dotrzymywanie tajemnic i przejrzystość działania, profesjonalne zarządzanie czy reklama w telewizji, że zakorzenienie się nowoczesnej gospodarki wolnorynkowej w Polsce wymaga krzewienia wartości usprawniających funkcjonowanie społeczeństwa biznesu, a więc tak zwanych cnót praktycznych i cnót służących budowaniu wzajemnego zaufania.

Wielu biznesmenów zdaje sobie również sprawę, że tworząca się solidarność grupowa i chęć budowania społecznie akceptowalnego prestiżu grupy zmuszają do sprecyzowania standardów etycznych w biznesie i do przestrzegania wypracowanych wspólnie norm. Coraz częściej pojawiają się też samorzutnie, spontanicznie tworzone kodeksy moralne, budowane w oparciu o funkcjonujące dotychczas niepisane normy postępowania. Krajowa Izba Gospodarcza przygotowała *Kodeks etyki gospodarowania*. Mają kodeksy maklerzy, pośrednicy w obrocie nieruchomościami, rzeczoznawcy majątkowi, pracownicy reklamy i inni.

Biznesmeni to jednostki nakierowane na osiągnięcie określonych celów, ludzie aktywni, ale również – co należy podkreślić – ludzie racjonalni w swoich wyborach. W niektórych firmach organizuje się szkolenia z etyki – ze względów pragmatycznych. Szefowie tych firm doskonale rozumieją, że reputacja firmy i jej sukces w bardzo dużym stopniu uzależnione są od respektowania w biznesie etycznych reguł<sup>6</sup>. Jeżeli wśród biznesmenów pojawia się potrzeba istnienia systemu norm, to jest to doskonały materiał badawczy dla filozofa. Obserwując ich zabiegi o stworzenie kodeksu postępowania dla siebie, więcej możemy się dowiedzieć na temat konieczności funkcjonowania zasad moralnych w życiu publicznym niż z większości dysput akademickich, poświęconych temu zagadnieniu. Oczywiście możemy się zastanawiać,

<sup>5</sup> J. Dietl, *Zewnętrzne uwarunkowania standardów etycznych w biznesie*, [w:] *Etyka biznesu*, red. J. Dietl, W. Gasparski, Warszawa 1997, s. 141.

<sup>6</sup> Por. J. Maciuszek, jw., s. 77.

czy tworzenie przez biznesowe gremia kodeksów etycznych jest bardziej przejawem wyrachowania, czy raczej odpowiedzią na pragnienie doskonałości moralnej u każdego człowieka. Ale takie akademickie dysputy mogłyby trwać dłużej niż krystalizowanie się analizowanych zjawisk i – zapewne – nie doprowadziłyby do zadowalających konkluzji.

W procesach zmierzających do uetycznienia życia gospodarczego ważną rolę odgrywa coraz liczniejsza tzw. klasa średnia, która stanowi tradycyjny nośnik „cnót mieszczańskich”, takich jak pracowitość, oszczędność, rzetelność. Grupa ta jest naturalnym zapleczem dla inicjatyw mających na celu kodyfikowanie i uetycznienie zasad postępowania w poszczególnych dziedzinach gospodarki. To w kręgach klasy średniej (szczególnie wśród przedstawicieli wolnych zawodów) najliczniejsze są inicjatywy tworzenia kodeksów (lekarskich, medialnych, rzemieślniczych itp.).

Również z innej strony pojawiają się możliwości uetycznienia działań gospodarczych. Biznesmeni zauważyli, że złe traktowanie personelu wpływa fatalnie na morale pracowników i odbija się na finansowych wynikach firmy. Oczywiście okazuje się, że wśród pracowników dobrze opłacanych i z szacunkiem traktowanych przez pracodawców pojawia się duma z przynależności do firmy i do wykonywanej w niej pracy, a praca przestaje być wyłącznie źródłem utrzymania, natomiast staje się samoistną wartością.

Etyka w biznesie tworzy się na naszych oczach. Dostrzegamy, że kreacja wartości ekonomicznych w procesie gospodarowania nie jest możliwa bez funkcjonowania w podmiotach gospodarczych wartości etycznych oraz bez ukształtowanego „morale” gospodarujących wspólnot. Od M. Webera wiemy, że gospodarka rynkowa żywi się „życiodajnymi sokami” duchowej kultury moralnej. Wiedzą o tym dobrze przedsiębiorcy podejmujący decyzje alokacyjne. „Wysoki ethos przyciąga kapitał, może być jednym z czynników przesądzających o lokalizacji inwestycji”<sup>7</sup>. Powstawanie ładu ekonomicznego nie stanowi procesu neutralnego etycznie, lecz okazuje się procesem zależnym od pewnego minimum działań pozytywnych pod względem etycznym.

#### ZADANIA ETYKI BIZNESU

W gospodarce pojawia się potrzeba znalezienia dla wyborów ekonomicznych powszechnie akceptowanej platformy etycznej, zawierającej przynajmniej podstawowe regulacje relacji etycznych pomiędzy uczestnikami rynku. Dla etyki biznesu jest to wyzwanie, dające moż-

<sup>7</sup> Por. A. Dylus, *Wartości etyczne a wartości gospodarcze. Między moralizmem a ekonomizmem*, [w:] *Etyczny wymiar przekształceń gospodarczych w Polsce*, A. Węgrzecki, Kraków 1996, s. 65.



liwość wspierania „rynkowych” tendencji do uetycznienia gospodarki, a równocześnie do wskazywania zasadniczej różnicy między myśleniem moralnym a konformistycznym od myślenia uniwersalistycznego, wykraczającego poza egoizm i wspieraniem tego drugiego rodzaju myślenia w tworzonych rozwiązaniach.

Zadaniem etyki biznesu powinno być, przy takich założeniach, odkrywanie elementów etycznego działania, na które może wywierać wpływ, by podejmować wysiłek humanistycznego kształtowania rzeczywistości. Najważniejsze w chwili obecnej jest stworzenie hierarchii nie wartości, ale celów, które powinny przyświecać działaniom człowieka „zanurzonego” w gospodarce rynkowej. Etyka biznesu powinna zająć się wypracowaniem dla celów praktycznych narzędzi służących oddziaływaniu na postawy etyczne ludzi biznesu i innych uczestników rynku. M. Kosterą wymienia m.in. takie narzędzia, jak szkolenia, systemy selekcji i rekrutacji, udostępnianie pracownikom kodeksów etycznych, przywództwo etyczne, komitety do spraw etyki i inne<sup>8</sup>. Dopiero po wypracowaniu hierarchii celów oraz metod realizowania tych celów można przystąpić do budowania spójnych systemów normatywnych. Formulowane w ramach etyki biznesu normy powinny brać pod uwagę specyfikę działalności gospodarczej, do której mają się odnosić, np. normy etyczne dotyczące pracy, konkurencji, reklamy, środowiska naturalnego. Odpowiednio do tego zróżnicowany charakter powinny mieć kodeksy etyczne<sup>9</sup>.

Przeprowadzenia wszechstronnych badań wymagają wartości utilitarne, użytecznościowe, prakseologiczne, ekonomiczne – ze względu na ich miejsce w hierarchii wartości, charakter oraz ich stosunek do innych typów wartości, szczególnie do wartości moralnych. Wartości ekonomiczne (względnie utilitarne, prakseologiczne) mogą wchodzić w konflikt z wartościami moralnymi. Konflikty wartości mają specyficzne cechy w zależności od rodzaju zjawiska i dziedziny biznesu, ujawniając się w związku z pracą, konkurencją, reklamą, interakcjami z partnerami, klientami czy podwładnymi. Etyka biznesu po rozpoznaniu tych konfliktów będzie mogła wskazywać na możliwości ich rozwiązywania.

Przykładem kolejnego zagadnienia, wymagającego rozważenia w tym dziale etyki, jest pytanie o wartości etyczne, których urzeczywistnienie stanowi o cnotach czy dzielności ludzi biznesu. Namysłu wymagają wartości (pozytywne i negatywne), które określają dobre lub złe (w znaczeniu moralnym) uprawianie biznesu. Przykładem takich wartości może być: „sprawiedliwość”, „wiarygodność”, „uczciwość”, „prawdomówność”, „lojalność”, „wierność złożonym przyrzeczeniom czy zobowiązaniom”. Przykładowe odmiany zła moralnego to: „niespra-

<sup>8</sup> M. Kosterą, *Etyka zarządzania*, „Prakseologia” 1993, nr 1–2, s. 118–119.

<sup>9</sup> Por. J. Maciuszek, jw., s. 75–76.

wiedliwość”, „nieuczciwość”, „nielojalność”, „oszustwo”<sup>10</sup>. Dopiero przeprowadzenie analiz dotyczących etycznej rzeczywistości świata biznesu i zbudowanie modelu tej rzeczywistości może stanowić dla etyki biznesu podstawę – jak to już zostało powiedziane – do wkroczenia w dziedzinę rozwiązań normatywnych.

#### ROLA KOŚCIOŁA KATOLICKIEGO W KSZTAŁTOWANIU ETYCZNYCH NORM W GOSPODARCE

Chrześcijaństwo przesiąknięte jest nieufnością, która niekiedy przeradza się w niechęć lub pogardę dla ludzi zajmujących się pomnażaniem własnego majątku. Nie bez przyczyny, skoro w przekazach biblijnych nakazane było odrzucenie dążenia do bogactwa i wskazane trudności w uzyskaniu zbawienia przez ludzi majątnych. Przez całe wieki Kościół sprzeciwiał się udziałowi katolików w wymianie gospodarczej, upatrując w niej konkurencyjny model realizowania celów życiowych, niezgodny z powołaniem człowieka. W świadomości katolików kupiec postrzegany był jako ten, który chce jak najtaniej kupić i jak najdrożej sprzedać, a więc – jako „spekulant”. Kościół sprzeciwiał się udzielaniu przez wiernych innym oprocentowanych pożyczek, wskutek czego wszelkie usługi bankowe zdominowane zostały przez Żydów. Wyrażał się również negatywnie na temat kapitalistycznych metod pomnażania majątku. Liczni moralisci katolicki, utożsamiając kapitalistyczne wynaturzenia z samym kapitalizmem, oskarżali i nadal oskarżają cały system gospodarczy o aksjologiczną ślepotę, wszelkie trudności społeczno-gospodarcze składając na karb ekspansywnego *homo oeconomicus*, bezwolnie poddającego się rynkowemu determinizmowi.

W imię braterstwa i *caritas* wspaniałomyślnie, ale za szybko i na cudzy rachunek moralisci domagają się podporządkowania czynników gospodarczych temu, co ludzkie, osobowe, duchowe. Formułują wniosły, ale nierealistyczne żądania i apele wobec podmiotów życia gospodarczego. Potępiają bezduszny „świat kapitału” i stają w obronie pokrzywdzonych. Nie zdają sobie jednak sprawy, że realizacja ich wielorakich żądań społecznych zniszczyłaby istniejącą równowagę rynkową i w największym stopniu godziłaby w najbardziej niebezpiecznych. Nadmierna opiekuńczość szkodzi bowiem samym zainteresowanym, o czym już wcześniej wspomniałem. Wydaje się, że wszyscy „szlachetni” moralisci grzeszą brakiem rzetelnej wiedzy ekonomicznej. Nieświadomi swej niekompetencji zwykle dysponują gotowymi, prostymi receptami uzdrowienia gospodarki. Autorytatywnie stawiają przy tym praktyce życia gospodarczego zbyt wygórowane wymagania etyczne. Słusznie

<sup>10</sup> J. Maciuszek, jw., s. 75.

bowiem zauważyła A. Dylus, że skoro „gospodarowanie jest społecznym procesem kulturowym, nie można go «odgórnie» lub z zewnątrz humanizować. Każdy system gospodarczy jest ludzkim systemem, funkcjonującym w ramach pewnego porządku społecznego. Wymiar etyczny tkwi więc immanentnie już w racjonalności ekonomicznej”<sup>11</sup>. Co więcej, „wyważona refleksja nad etyczną i ekonomiczną aksjologią gospodarki wydaje się nie tylko zasadna teoretycznie, ale i pożądana społecznie”<sup>12</sup>. Taka wyważona refleksja jest niezbędna nie tylko jako przeciwwaga dla postulatów moralistów, lecz także jako podstawa do rozsądnego włączenia się Kościoła w kształtowanie moralnych fundamentów społeczeństwa.

Obecnie każdy członek społeczeństwa jest i musi być w jakimś stopniu elementem globalnego systemu gospodarczego, który służy pomnażaniu zysków. Dla chrześcijanina jednak ten udział stwarza szereg praktycznych problemów, w rozwiązywaniu których Kościół powinien go wspierać. Nie chodzi tu nawet o uczestnictwo w procesach *stricte* niemoralnych, ale przede wszystkim o sytuacje moralnie niejednoznaczne. Bo czy moralne będzie zachowanie katolika rolnika, sprzeciwiającego się alkoholizmowi, kiedy sprzedaje swoje zboże do gorzelnii, ponieważ w okolicy nie ma innych punktów skupu płodów rolnych? Czy chrześcijanin, mający na utrzymaniu rodzinę, ma moralne prawo do podejmowania pracy „na czarno” i tym samym do okradania państwa? Takie sytuacje i konflikty występują bardzo często. Nie istnieją jednak żadne wyłącznie słuszne rozwiązania, bo tutaj trzeba refleksji, rozwagi i doświadczenia, a wsparcia udzielić można jedynie poprzez mądrą radę, a nie, jak to czynią moralisci, poprzez roszczenia moralne i instytucjonalne rozwiązania prawne.

Aby jednak móc tak działać, trzeba najpierw odpowiedzieć na pytanie, jak „rozwijać [...] życie gospodarcze [...] zgodnie z zasadami Ewangelii”<sup>13</sup> i odnaleźć granicę pomiędzy działaniem wyłącznie dla własnego dobra a działaniem dla własnego dobra, które przynosi korzyści dobru wspólnemu. Jeżeli wytwarzamy dobra użyteczne dla innych ludzi, a odnosimy przy tym wymierne dla siebie korzyści, to nie powinno to być traktowane jako działanie egoistyczne, jest bowiem niewątpliwie działaniem na rzecz dobra wspólnego. Kościół powinien wspierać zarówno przekształcenia, które się dokonują w gospodarce, jak i zmiany, jakie dokonują się w sferze etycznej, związanej z gospodarką. Dla realizacji tych zadań konieczne jest jednak pogłębianie wiedzy ekonomicznej wśród przedstawicieli Kościoła katolickiego na wszystkich szczeblach hierarchii.

<sup>11</sup> Por. A. Dylus, jw., s. 75.

<sup>12</sup> Tamże, s. 63.

<sup>13</sup> Przesłanie do biskupów z Konferencji Episkopatu Polski, Kraków 8 czerwca 1997 r.

## THE CHALLENGES OF BUSINESS ETHICS

### Summary

This paper gives an outline of the problems facing the study and practice of business ethics in the era of economic and political transformation in Poland. The author has described the mindset that is the legacy of socialism in practice and given examples of the unethical practices that were characteristic of the initial period of change. Attention has also been drawn to the positive aspects of this period of transformation manifested in society's growing need for more ethical relations between market entities. In the light of this background, space has also been devoted to looking at the opportunities and prospects for the development of business ethics as a practical, interdisciplinary area for study. Its role should be to initiate and carry out research into social reality, highlight areas of this reality that should be researched by other social sciences, and on the basis of this research, to attempt to create a flexible model for resolving conflicts between business and ethics. The author has also touched on the issue of the changes that the Catholic Church should make in its attitude to the business world in order to take an active part in the process of the transformations that are taking place, and to be in a position to continue to fulfil its evangelic mission.